P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J.

/B i u l e t y n   c o d z i e n n y/

Nr.86 Warszawa, dnia 14 kwietnia 1928r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E.

POLSKA-LITWA.

RYTAS 10.IV. we wst. art. pisze m.i.: " Dzisiej polityka zagraniczna Litwy dokonała gwałtownego zwrotu, a mianowicie w kierunku ustępstw na rzecz żądań polskich w sprawie komunikacji, bez uprzedniego rozwiązania kwestji wileńskiej, bez naprawienia złamania umowy suwalskiej. Tym sposobem, po nawiązaniu normalnych stosunków z Polakami, sprawa wileńska zostanie odłożona na nieprzewidziany okres czasu. Tak mają się sprawy, jeśli spojrzeć na nie objektywnie. Społeczeństwo litewskie dobrze zrozumiało i oceniło decyzję genewską; orzekło ono, że decyzja ta jest początkiem naszych ustępstw, po których nastąpią inne ustępstwa na rzecz Polski, póki wreszcie Polacy nie osiągną swych celów, zakreślonych względem Litwy. Społeczeństwo litewskie sprzeciwia się dzisiaj i zawsze będzie się sprzeciwiało podobnym ustępstwom rządu."

IBIDEM 10.IV. w art.p.n. "Rokowania królewieckie i co dalej" rozważa wytworzoną sytuację w stosunkach polsko-litewskich i przychodzi do wniosku, że rokowania królewieckie spełzną na niczem. Zdaniem dziennika żaden rząd litewski, wobec panującej na Litwie opinji, nie weźmie na siebie odpowiedzialności za nawiązanie normalnych stosunków z Polską, bez uprzedniego rozwiązania sprawy wileńskiej. Z drugiej strony natomiast, nie znajdzie się w Polsce rząd, któryby wyrzekł się Wilna na rzecz Litwy. Wzajemne porozumienie jest prawie niemożliwe. Nacisk ze strony trzeciej jeszcze bardziej zaostrzy stosunki litewsko-polskie. Pozostaje - zdaniem dziennika - czas, który jednak będzie działał na niekorzyść Litwy, Wilno bowiem znajduje się w ręku polskiem. Autor nie wyklucza możliwości przymusowego od zewnątrz rozwiązania konfliktu polsko-litewskiego. "Zewnętrzna decyzja jednak - kończy autor - nie rozsadzi od wewnątrz narodu litewskiego, jeżeli wewnątrz będziemy silni".

LIETUVOS AIDAS 11.IV. we wst.art.p.n. "Kilka uwag prawdziwych" zaznacza, że polityczni pesymiści litewscy zawsze usiłują dostrzec we wszystkich krokach rządu litewskiego same przegrane. Ich zdaniem Litwa przegrała i w Genewie i w Królewcu. Autor zaznacza, że poprzedni politycy litewscy, którzy w ciągu sześciu lat trzymali w swojem ręku ster państwa litewskiego, tak zaplątali wszystkie sprawy, że rząd obecny ma duże trudności z naprawieniem popełnionych błędów. Do błędów tych autor zalicza m.i.: kombinacje z projektem Hymensa, dopuszczenie do przyznania Polsce

przez konferencję Ambasadorów Wilna i wytyczenie linji demarkacyjnej,którą Polacy przyjęli jako granicę. "Za czasów rządu chrześc.-demokracji Zeligowski gwałtem zajął Wilno,wyrządzając wielkie szkody wojsku litewskiemu. I to mają być zwycięstwa długoletniej polityki chrześc.-demokratów?" zapytuje dziennik.

Autor uważa,że w Genewie sprawa wileńska została wznowiona. W Królewcu sami Polacy uznali za nadającą się do poważnych rozważań sprawę materjalnych odszkodowań dla Litwy za inwazję Zeligowskiego, sami Polacy wyrzekli się nazywać linję demarkacyjną ostateczną granicą pomiędzy państwami. " Znaczy - pisze autor - duże błędy polityczne uczynione za czasów chrz.-demokracji są obecnie naprawiane. Jest rzeczą zrozumiałą,że naprawianie tych błędów nie może podobać się tym,którzy je zrobili." W końcu autor zaznacza,że sprawa wileńska nie będzie mogła być rozwiązana w Królewcu. Rozwiązanie jej jest rzeczą dalekiej przyszłości. Obecnie zadanie polityki zagranicznej Litwy powinno polegać przedewszystkiem na tem,żeby wznowiona na gruncie międzynarodowym sprawa wileńska nie została powtórnie pogrzebana. "Kiedy wybije godzina Wilna, a ona nadejdzie niechybnie - chociaż może i po kilku latach - musimy być przygotowani godnie wstąpić do swej prawdziwej stolicy, żeby z tego faktu wynikła wielka korzyść nie tylko dla całej Litwy,lecz i dla samego miasta Wilna."

PRASA LITEWSKA 10-11.IV. zamieszcza bez komentarzy protokół poufnego posiedzenia konferencji polsko-litewskiej w Królewcu dnia 30.III. r.b.

... kpt.Maju-

FRANKFURTER ZTG. 12.IV. Kor. z Kowna pisze, że rokowania polsko-litewskie, które rozpoczną się dnia 20.b.m. w Berlinie, ograniczą się głównie do ustalenia porządku dziennego trzech wyłonionych komisyj. Na razie trudno przewidzieć, czy w tych rokowaniach będą powzięte jakiekolwiek uchwały. W kowieńskich kołach politycznych mówi się o przedłużeniu konferencji królewieckiej; inaczej mówiąc, rokowaniom berlińskim nie należy przypisywać tylko technicznego znaczenia. W kołach rządowych twierdzą, że obecnie w żadnym wypadku sprawa Wilna nie będzie poruszona, ale ma to nastąpić w przyszłości. Zadaniem komisyj będzie znalezienie takiej formuły, która nie naruszyłaby litewskich praw do Wilna, a która umożliwiłaby zarazem podjęcie sąsiedzkich stosunków. Opozycja litewska zarzuca rządowi wielką ustępliwość wobec Polski, ale należy stwierdzić - pisze korepond.-, że w ostatnich czasach jej wpływ w kraju się zmniejszył.

DANZIGER LANDESZEITUNG 13.IV. pisze, że rokowania polsko-litewskie w Królewcu zostały tylko nawiązane, nic jednak więcej nie uczyniono. Cały materjał pogrzebano w komisjach, które mają się zebrać dopiero po kilku miesiącach, o ile wogóle podejmą one swe prace. Gdyby państwowość litewska nie była tak młoda i gdyby ludność litewska nie była w tak wysokim stopniu niepolityczna, mogłaby sprawa wileńska, którą Litwini traktują uczuciowo być rozwiązaną tylko przez męża stanu o najwyższym autorytecie i najwyższej woli. Tymczasem prezydent ministrów Woldemaras nie jest takim mężem stanu. Jako eksponent litewskiej soldateski musi on fakty polityczne podporządkowywać życzeniom i nadziejom swoich oficerów. W Kownie oczekują jakiegoś wielkiego cudu ze wschodu, który miałby zniszczyć Polskę. Temi względami kierował się na konferencji królewieckiej Woldemars i delegacja litewska. Delegacja polska zaś była na tyle zręczną, że do deklamacji litwinów i. nie przywiązywała poważniejszego znaczenia, nawet w tak drażliwej sprawie, jak odszkodowania za straty z powodu zamachu gen. Żeligowskiego. Zlikwidowanie konfliktu polsko-litewskiego, jak dotychczas jest jeszcze bardzo dalekie. Z tego też względu panuje w Polsce niezadowolenie i nie można się dziwić, że w niektórych kołach warszawskich myślą o jakiejś czynnej akcji. Niebezpieczeństwo zbrojnego konfliktu na Bliskim Wschodzie ciągle istnieje. Tak samo istnieje w dalszym ciągu możliwość interwencji rosyjskiej. W tej sytuacji polsko-litewskie porozumienie miałoby dla Niemiec Wschodnich jaknajwiększe znaczenie. Usunęłoby bowiem w pierwszym rzędzie grożące dziś niebezpieczeństwo. Jednak porozumienie, o jakiem myślą Polacy, zapewniające Polsce wpływ na Litwę, utrudniałoby sytuację Niemiec na Wschodzie, albowiem Prusy Wschodnie zostałyby ze wszystkich stron otoczone przez Polskę i uz i uzależnione od niej zarówno pod względem gospodarczym, jak i politycznym i komunikacyjnym.

POLSKA-WŁOCHY.

LE PETIT PARISIEN 12.IV. kor. z Rzymu pisze w związku z przyjazdem min. Zaleskiego, że stosunki pomiędzy obu państwami odznaczały się dotychczas serdecznością, a dzienniki rzymskie przypisują ten fakt w znacznej mierze usiłowaniom min. Zaleskiego. Jasnem jest, że wizyta p. Zaleskiego jest sama przez się dowodem przyjaznych stosunków Rzymu z Warszawą. Jakkolwiek trudnem jest przewidzieć jakie będą konkretne rezultaty rozmów pomiędzy Mussolinim a min. Zaleskim, to w/g wiadomości pochodzących z kompetentnego źródła przypuszczać należy, że nie chodzi tu bynajmniej o zawarcie jakiegokolwiek traktatu. Stanowisko obu państw jest ści[illegible] określone. Polska prowadzi politykę

zgodną z polityką państw M.Ententy,nie należy jednak do tej grupy państw,zachowując w ten sposób pewną niezależność polityczną. Co do Włoch,to w ciągu ostatnich lat zaszły wypadki,które przeszkodziły dobrym ich stosunkom z M.Ententą. Wiadomo jednak, że zarówno w Rzymie,jak i Belgradzie chcianoby położyć kres wytworzonym stosunkom. Z drugiej strony dochodzi jednocześnie do zbliżenia francusko-włoskiego,dla którego punktem wyjścia będzie układ w sprawie Tangeru. Wobec tego nic nie staje na przeszkodzie zacieśnienia węzłów przyjaźni pomiędzy Polską a Włochami.

NATIONAL LIBERALE KORESPONDENT 19.IV. omawia w obszernym artykule wizytę min.Zaleskiego i oświadcza,że wszelkie przypuszczenia ,jakoby ostrożny zawsze min.Zaleski miał zamiar opuścić front francuski i przejść do frontu włoskiego - są bezwątpienia zbyt daleko idącemi,ponieważ właśnie Polska najmniej może oczekiwać jakichkolwiek korzyści z przełamania zasady nienaruszalności traktatu pokojowego. Mussolini zaś,jeśli tę zasadę przełamie w jednym punkcie,to nie będzie mógł innych części jej uważać za nienaruszalne. Dlatego też ostatnie rokowania rzymskie należy uważać raczej jako wynik nieuniknionych dążności faszystowskich do aktywnego występowania,niż za sieć jakichś wielkich planów politycznych.

DEUTSCHE TAGESZEITUNG 13.IV. oświadcza,że francuska polityka kontynentalna zostałaby wstrząśnięta w swych podstawach,gdyby Polska poważnie i na stałe zbliżyła się do Włoch. Niedługo trzebaby było w tym wypadku czekać na francuską kontrminę. Dlatego jest rzeczą nieprawdopodobną,aby Bukareszt i Warszawa związały się ostatecznie z Włochami. Pozatem jest rzeczą prawie niemożliwą dla Włoch sprowadzić interesy Rumunji i Węgier do wspólnego mianownika. Wreszcie Francja i Polska zbliżą się napewno do siebie we wspólnem dążeniu do utrzymania Niemiec w poniżeniu. Dlatego też przy wszelkich tych ostatnich wizytach we Włoszech może chodzić tylko ,o ile jest mowa o Polakach, o sondowanie,a nie o urzeczywistnienie jakichś konkretnych planów.

MUNCHNER NEUESTE NACHRICHTEN 12.IV. pisze,że zaniepokojenie prasy francuskiej z powodu wizyty min.Zaleskiego w Rzymie przedewszystkiem pochodzi stąd,że zbliżenie polsko-włoskie może obniżyć w oczach Polaków wartość przymierza polsko-francuskiego.

BERLINER BORSEN COURIER 12.IV. Kor. z Moskwy pisze, że w tamtejszych kołach polit.,przywiązuje się wielkie znaczenie podróży min.Zaleskiego i min.Ruszdy Beja do Rzymu. Zaznaczają tam,że Sowiety nie mogą obojętnie przyglądać się ugrupowaniu się państw Bliskiego Wschodu pod kierownictwem Włoch i Polski, jeżeli Polska w dalszym ciągu będzie przewlekać rokowania z Sowietami. Anglja dąży do usunięcia sporu włosko-francuskiego na morzu Śródziemnem,aby utworzyć zamknięty front przeciwsowiecki.

Dziennik zaznacza,że w powyższej wiadomości należy widzieć półurzędowe oświadczenie kół sowieckich. Jednak wywołuje to wrażenie,jakby wymienione koła nie wiedziały,że to rzekomo przeciwko Rosji skierowane "sprzysiężenie" o wiele większe zaniepokojenie wywołało w Paryżu,niż w rzeczywistości w Moskwie.

TAGLICHE RUNDSCHAU 13.IV. Dziennik omawia nastroje francuskie wobec konferencji rzymskiej i zaznacza,że Francuzi nawet już nie bardzo wierzą swym dobrym przyjaciołom w Polsce i sądzą, że nie jest wykluczone,iż mogą zająć front razem z Włochami przeciwko sprzymierzeńcom Francji na Bałkanie. Wprawdzie uważa-

ją to za wykluczone nie tylko dlatego,żd min:Zaleski dał uspakajające oświadczenia przed wyjazdem,ale także dlatego,że wydaje się to niemożliwe po rozpatrzeniu się w ogólnem położeniu; ale jeżeli Francuzi jednak bez osłonek dają wyraz swemu gniewowi,jest to dowodem,że ruchliwość polityki Mussoliniego wywołuje u nich poważną troskę:

"Niemcy - pisze dziennik - obserwują z zaciekawieniem rozmowy rzymskie i wrażenie,jakie one robią we Francji, ale jesteśmy dalecy od tego,aby groźby pod adresem Polski "Paris Midi" i innych pism francuskich brać za dobrą monetę i wierzyć, że jesteśmy tym trzecim,który może się cieszyć ze sporu włosko-francuskiego: "Siostry łacińskie" będą się jeszcze kłócić i godzić. Pozostańmy narazie przy zasadzie naszej polityki zagranicznej;że naszym interesom może przysłużyć się tylko utrzymanie pokoju europejskiego":

PRAGER PRESSE 13.IV: Donoszą z Paryża,że francuskie koła polityczne śledzą z wielkiem zainteresowaniem,ale bez niepokoju, działalność dyplomatyczną Mussoliniego: Pogłoski,że Mussolini ma zamiar stworzyć przy udziale Polski,Węgier,Bułgarji i Grecji blok kontynentalny,skierowany specjalnie przeciwko Francji i Małej Entencie,uważane są tu za wytwór czystej fantazji: Pojęta w ten sposób koalicja państw ma bardzo mało szans na to, aby zostać zrealizowaną z powodu braku wspólnych interesów: Dlatego właśnie znaczenie rozmów Mussoliniego z zagranicznymi mężami stanu wydaje się być przesadzonem: Szczególniej przesadne są przewidywania tego rodzaju,dotyczące Polski i Rumunji, które w interesie istniejącego w środkowej Europie status quo,musiałyby zawsze odrzucić wszelkie tendencje rewizjonistyczne:

CORRIERE DELLA SERA 11.IV: pisze: Wkrótce przyjedzie do Rzymu min:Zaleski dawny przyjaciel naszego kraju i gorący wielbiciel Mussoliniego: Wizyta jego nie jest bez znaczenia, jeśli się pomyśli o roli pojednawczej naszego rządu w zatargu Polski z Litwą,który był bliższy przekształcenia się w konflikt zbrojny:

JOURNAL DE GENEVE 13.IV: pisze,iż wizyta p:Zaleskiego - jeżeli nie będzie miała natychmiastowych i praktycznych owoców - wywoła bez wątpienia żywszą i czynniejszą współpracę włosko-polską,ponieważ czynniki takiej współpracy są liczniejsze,niżby się sądziło na pierwszy rzut oka:

2: Z A G A D N I E N I A   O G O L N E:

POLITYKA ZAGRANICZNA WŁOCH:

CORRIERE DELLA SERA 11.IV: informując o wizytach medjolańskich,o przyjeździe Parkera Gilbert'a i Koehlera,dodaje, że fakty te są dowodem znaczenia,jakie Rzym i Włochy osiągnęły na polu międzynarodowem:

IL TEVERE 10.IV: Nic dziwnego,że "drogi dyplomatów przechodzą przez Rzym,jest on bowiem ośrodkiem żywym i stałym i ma stąd stały,niepodlegający niespodziankom parlamentaryzm: Minister spraw zagranicznych ma plany na daleką metę, lata przechodzą a minister trwa zawsze: Przechodzą różne gabinety na świecie, ale w Rzymie rządzi zawsze ta sama wola: Oto wytłumaczenie,które dać możemy dziennikarzom francuskim,zaalarmowanym podróżami do Rzymu:

L'AGENZIA DI ROMA 10.IV. Wizyty ministrów dowodzą nietylko dobrych stosunków Włoch z innymi krajami,lecz również - znaczenia, jakie mocarstwa przypisują bezpośredniemu kontaktowi z Włochami, które są głównym czynnikiem pokoju w Europie.

IL GIORNALE D'ITALIA 10.IV. pisze o znaczeniu wizyty min. Zaleskiego i o odbytych przez niego rozmowach. Wszystkie wizyty w Rzymie dowodzą szczególnej aktywności zagr.polityki Mussoliniego, który pracuje nie tylko dla polityki wewnętrznej,ale także i dla zagranicznej,o ile te dwie polityki podtrzymują się wzajemnie.
Wszystkie wizyty min.zagranicznych do Rzymu dowodzą,że faszyzm zaczyna być brany na serjo w całej Europie.

IBIDEM przedrukowuje artykuł Kurjera Warszawskiego o stosunkach polsko-włoskich.

L'IMPERO 12.IV. pisze,iż małe narody czują,że berło polityki przeniesione zostało z Paryża do Rzymu i dlatego trzeba się liczyć z Rzymem i Mussolinim.

JOURNAL DE GENEVE 11.IV. W art.wst. "Spotkania w Medjolanie" pisze - że Włochy zainteresowane są politycznie we wschodniej części morza Śródziemnego,zarówno jak i na Bałkanach. Polityka ta musi być pokojowa,bo Anglja nie dopuściłaby do hegemonji włoskiej nad cieśninami. Polityka włoska jest polityką dynamiczną i stąd wynika zainteresowanie wizytami dyplomatów Grecji i Turcji. Stosunki Włoch z Grecją stały się bardzo przyjazne,gdyż Grecja stanowi przeciwwagę w stosunkach włosko-jugosłowiańskich. Co do Grecji,jedynem państwem,które mogłoby jej bronić od zakusów Jugosłowiańskich są Włochy.,z któremi pragnie dobrych stosunków, lecz nie zanadto bliskich,albowiem oś polityki helleńskiej przechodzi przez Londyn a nie przez Rzym.
Polityka Włoch względem Turcji jest polityką wyczekiwania. Zdaje się,że Ruszdy Bej rozmawiał z Mussolinim o zawarciu paktu nieagresji oraz o pewnych koncesjach gospodarczych dla Włoch w Azji Mniejszej.

THE DAILY MAIL 11.IV. Kor. z Rzymu pisze,że min.Zaleski jest piątym z kolei min.spraw zagranicznych,który w ciągu kilku ostatnich miesięcy składa wizytę Mussoliniemu. Serja dyplomatów wschodnio-europejskich,którzy usiłują nawiązać osobisty kontakt z Mussolinim jest źródłem głębokiego zadowolenia dla Włochów,albowiem widzą oni w tem wód nowego znaczenia Włoch w erze powojennej. Niektóre pisma zagraniczne podają wiadomości o definitywnym aljansie włosko-rumuńsko-grecko- albańsko-węgiersko-bułgarskim,z ewentualnem przystąpieniem doń Turcji. Wiadomości te jednak spotykają się tu z bezwzględnem zaprzeczeniem. Pozostaje jednak faktem,że pomiędzy wymienionemi państwami,istnieją ściełe węzły przyjaźni,podczas gdy stosunki z Czechosłowacją i Polską są jaknajlepsze. Panuje tu przekonanie,że Mussolini zbiera obecnie plon wieloletniego wysiłku postawienia Włoch w pozycji równorzędnej pozycji Francji,pozwalającej im dominować nad M.Ententą i wogóle nad państwami bałkańskiemi.

THE TIMES 11.IV. Kor. z Konstantynopola pisze,że oficjalna jak i półoficjalna prasa podaje wiadomości pomiędzy Włochami i Turcją rozważany był projekt paktu o nieagresji,do którego miałaby również przystąpić i Grecja. Zawarcie takiego paktu nie jest w zasadzie niemożliwe,lecz uważane jest jeszcze za przedwczesne. Od dłuższego czasu pewne zainteresowane koła dypl. pragnęły spotkania min.spr.zagr.Włoch i Turcji,w celu wymiany zdań w sprawie kilku ważnych kwestyj,do których zalicza się traktat handlowy,zawarcie którego ma nastąpić w ciągu przyszłego roku. Jako główny importer i eksporter Turcji Włochy są w tej sprawie b.zainteresowani.
Drugą b.ważną kwestją jest wstąpienie Turcji do Ligi Nar.W Angorze istnieje b.silna opinja w tym kierunku,lecz przeświadczenie,iż Turcja nie otrzyma miejsca w Radzie,powstrzymywała ją od jakiejkolwiek

akcji.W rokowaniach medjolańskich poruszono również sprawę stos. sowiecko-tureckich.Stosunki te pozostały przyjazne,lecz niepodtrzymanie przez Ruszdy Beja propozycji Litwinowa zwróciło na się baczną uwagę. Tewfik Ruszdy Bej ma spotkać się w Angorze z greckim min. spraw zagr. Pappa , z którym ma załatwić definitywnie sprawę przesiedlenia.

PANSTWA BAŁKANSKIE.

BERLINER TAGEBLATT 12.IV. Kor. z Sofji omawia stosunki na Bałkanie ze szczególnem uwzględnieniem Bułgarji. Bułgarja z pośród swych sąsiadów najlepsze stosunki posiada z Turcją,choć prowadziła z nią niegdyś zacięte walki. Autor przypisuje to umiarkowanej polityce Bułgarów,którzy wycofali się z Adrjanopola, choć zdobycie tego miasta kosztowało ich wiele ofiar. Była to przewidująca polityka,gdyż wojna grecko-turecka w 1921 r. wykazała, że i wówczas Turcy, doprowadzeni do ostateczności mogliby nadać wypadkom nieoczekiwany bieg. Dziś z Turcją posiada najbardziej uregulowane stosunki,czego dowodzą także podpisano niedawno traktaty handlowy i nawigacyjny. Z Rumunją od roku ułożono znośniejsze stosunki, gdyż zwrot ziemi chłopom bułgarskim w Dobrudży znajduje się na dobrej drodze. Najprzykrzejsze stosunki posiada Bułgarja z Jugosławją,choć obie strony rozumieją konieczność porozumienia. Najgorsze jest to,że niema widoków poprawy stosunków. Stało się już publiczną tajemnicą,że dyplomacja angielska zabiega usilnie o złagodzenie przeciwieństw i przedłożyła nawet listę Macedończyków, których należałoby wysiedlić z pogranicza Serbskiego. Sfery rządowe bułgarskie wprawdzie niechętnie odniosły się do podobnych pogłosek,ale bynajmniej im nie zaprzeczyły. Załagodzenie zaś naprężenia bułgarsko-jugosłowiańskiego,mogłoby walnie przyczynić się do uregulowania bałkańskich stosunków.

KOLNISCHE ZTG. 7.IV. Kor. z Aten pisze, że zawarcie rumuńsko-greckiego traktatu nieagresji i rozjemczego wywołało w Jugosławji niekorzystne wrażenie i Paryż także nie objawia zachwytu. Francja niegdyś uważała Rumunję za swego zastępcę na Bałkanie, lecz przed rokiem to się zmieniło,ponieważ zaczęła znacząco popierać Jugosławję,co wywołało zbliżenie się Rumunji do Włoch. Grecja pozostaje nadal pod wpływem Anglji,co równa się także porozumieniu z Włochami. Zbliżenie zatem Grecji i Rumunji w takich warunkach,pozwala wysuwać odpowiednie wnioski na przyszłość i spodziewane są dalsze traktaty,które mogą objąć Bułgarję i ewent. Turcję.

L'INFORMATION 10.IV. J.Ancel,omawiając traktat o nieagresji podpisany przez Rumunję i Grecję pisze,że jest to pierwszy krok do urzeczywistnienia Locarna bałkańskiego,w myśl formuły "Bałkany dla państw Bałkańskich".

LA BULGARIE 30.III. Art. wst. zajmuje się różnicą w zapatrywaniach Grecji i Rumunji na traktat arbitrażowy. Przedewszystkiem jest to pierwszy traktat nieagresji,łączący dwa państwa bałkańskie. Grecja nadaje traktatowi znaczenie ogólno-polityczne i widzi w nim początek działań dyplomatycznych,skierowanych ku konsolidacji status quo bałkańskiego. Rumunja natomiast więcej uwagi zwraca na rozwój stosunków rosyjsko-rumuńskich i rumuńsko-węgierskich i uważa traktat za utorowanie drogi dla zbytu handlowego w Salonikach, z uniknięciem zamknięcia Dardanelów. Zwłaszcza zaś widzi Rumunja w traktacie grecko-rumuńskim zmniejszenie wszechwładzy Rady Ligi w rzeczach arbitrażu międzynarod. Art.dodaje,że Bułgarja też pragnie zrealizowania systemu paktów gwarantujących pokój na Bałkanach,ale na to trzeba, żeby wykonane były umowy,naprawiające wielkie krzywdy wyrządzone Bułgarji.

3. N O T A T K I   I   I N F O R M A C J E.

Cała prasa fińska 13.IV. w związku z proniemieckiemi uroczystościami, związanemi z 10-leciem zdobycia Helsingforsu przez Niemców, poświęca artykuły wstępne wspomnieniom roku 1918. Pisma prawicowe fińskie i szwedzkie wyrażają uczucia wdzięczności dla wojsk niemieckich. Na specjalną uwagę zasługuje stanowisko naczelnych organów partji agrarnej, które stwierdzają, że Niemcy przybywając do Finlandji kierowali się wyłącznie własnemi interesami, zamierzając osadzić na tronie fińskim jednego z książąt niemieckich, dążąc tą drogą do uczynienia z Finlandji wasala Niemiec. "Suomen Socialidemokraatti" w formie niezwykle ostrej atakuje prawicę fińską za uroczyste obchodzenie rocznic krwawej wojny domowej. Pismo występuje zarazem niezwykle ostro prze przeciw Niemcom i generałowi von der Goltz, pisząc, że właściwem świętem powinna dla Finlandji być rocznica dnia, kiedy 10 lat temu generał Goltz pocichu zmuszony był pakować manatki i uciekać na południową stronę zatoki fińskiej.

THE MANCHESTER GUARDIAN 7.IV. w art. "Język dyplomacji", uzasadniając równorzędność języka angielskiego z francuskim i motywując, dlaczego niektóre konferencje międzynarodowe prowadzone są w języku francuskim, przytacza jako przykład konferencję królewiecką, której obrady prowadzone były w tym języku dzięki temu, że Woldemaras wybrał go, nie chcąc mówić po polsku, którym to językiem włada daleko bieglej niż francuskim, a z drugiej strony min. Zaleski nie chciał mówić po niemiecku, nie lubiąc tego języka. Stosunek Woldemarasa do języka polskiego można porównać ze stosunkiem delegata irlandzkiego w Lidze Nar. do języka angielskiego.

ARTYKUŁY NIEOBJĘTE PRZEZ BIULETYN.

PRASA ANGIELSKA: The Manchester Guardian 10.IV. Nowy Sejm
Polski - triumf Piłsudskiego. - The Daily Telegraph 11.IV. Rząd
japoński a komuniści. 10.IV. Rewizja planu odszkodowań wojennych.
The Morning Post 10.IV. art.wst. Anglik w Chinach. - The Manche-
ster Guardian 10.IV. Streszczenia wywiadu udzielonego przez min.
Zaleskiego Agencji Rador.

PRASA NIEMIECKA. Koelnische Ztg. 11.IV. Dyplomatyczne podró-
że do Włoch.- Kölnische Ztg. 12.IV. /w dod.handlu/"Wielki przymysł
rosyjski. - Berl. Tageblatt 13.IV. P.Steinborn. W jaki sposób
Wejmar odniósł zwycięstwo nad Potsdamem .- Ibidem.K.Stutterheim.
Anglja i sprawa odszkodowań.- Germanja 13.IV.-art.wst. Droga i cel
/wyborczy/.- Deutsche Tageszeitung 11.IV. Die Sowietsschankel /o[illegible]-
wia chwiejność polityki sowieckiej/. Deutsche Allg.Ztg. 14.IV. Dypl
Dyplomaci niemieccy na dalekim wschodzie.

PRASA SZWAJCARSKA. Neue Zurcher Ztg. 12.IV. Pinner F. Kryzys
rolniczy w Niemczech.

PRASA CZECHOSŁOWACKA. Ceske Slowo 13.IV. I.Hrusowskij -
Niepodległość Czechosłowacji. Cechoslovenska Republika 11.IV. Pol-
ska Polityka zagraniczna.- Slovak 13.IV. O nowe Locarno.